

## *Exodus mniejszości asyryjskiej i chaldejskiej z Iraku po 11 września 2001 roku w oczach Zachodu*

*Marta Woźniak*

Irak jest krajem, z którego wywodzi się kilka najstarszych na świecie wspólnot chrześcijańskich<sup>1</sup>. Wspólnoty owe, których gros stanowią Asyryjczycy i Chaldejczycy, przetrwały najazdy obcych wojsk, nadejście islamu, reżim Saddama Husajna. Hasło ich rzekomego wyzwolenia posłużyło amerykańskim politykom jako jedno z usprawiedliwień interwencji w Iraku, a świat zdawał się o nich wreszcie sobie przypominać. Jednak teraz, gdy tysiące irackich chrześcijan opuszczają rodzinną ziemię w obawie przed prześladowaniami muzułmańskich ekstremistów<sup>2</sup>, zachodnia prasa niemal wcale nie porusza tego tematu na swoich łamach. O dziwo, także w specjalistycznej prasie religijnej, z niewielkimi chlubnymi wyjątkami, informacji dotyczących obecnej sytuacji chrześcijan w Iraku nie można znaleźć łatwo.

Celem tego artykułu jest, poza opisem genezy i dynamiki asyryjsko-chaldejskiego exodusu w ostatnim czasie, próba wniknięcia w przyczyny tak wybiórczego relacjonowania tragedii irackich chrześcijan przez zachodnie media. Został on napisany na podstawie kwerendy kilkunastu dostępnych w sieci anglojęzycznych opracowań, które dzięki szerokiemu prezentowanemu spektrum poglądów i perspektyw – nieraz sprzecznych ze sobą – zdają się dość dobrze obrazować stosunek Zachodu do opisywanego zagadnienia. Z oczywistych względów (choćby wybór prasy niemal wyłącznie anglojęzycznej), artykuł nie rości sobie prawa do wyczerpania tematu.

Ziemie, które obecnie wchodzą w skład Iraku, były zaludnione przez chrześcijan od około 2000 lat<sup>3</sup>. Są tym ważniejsze dla chrześcijaństwa, iż Stary Testament wskazuje na nie jako miejsce, gdzie urodził się Abraham, a wcześniej jeszcze znajdował się Ogród Eden. Irak jest więc dla zamieszkujących go chrześcijan (rzymskich i syryjskich katolików, syryjskich i ormiańskich prawosławnych oraz, od czasów brytyjskiego mandatu<sup>4</sup>,

---

<sup>1</sup> Zoepf 2004.

<sup>2</sup> Willacy 2004.

<sup>3</sup> BBC 2005.

<sup>4</sup> Al Jazeera 2004.

protestantów: prezbiterian, anglikanów i ewangelików<sup>5</sup>) nie tylko domem, ale i kluczowym w historii miejscem<sup>6</sup>. Jak słusznie zauważa Kamran al-Karadaghi, ekspert z londyńskiego Institute for War and Peace Reporting: „Chrześcijanie nie pojawili się w Iraku ostatnio. Byli tam na długo przed przybyciem islamu. Szczególnie Asyryjczycy i Chaldejczycy zawsze stanowili ważną część irackiego społeczeństwa<sup>7</sup>”.

Pierwotnie Asyryjczycy, należący do ludu semickiego, lecz nie-arabskiego, byli wyznawcami Aszura<sup>8</sup>. Według tradycji Ewangelia została im ogłoszona przez samego św. Tomasza Apostoła niedługo po zmartwychwstaniu Chrystusa. W przeciągu drugiego i trzeciego wieku n. e. większość Asyryjczyków przeszła na chrześcijaństwo, co daje im słuszne prawo, by uważać się za pierwszą chrześcijańską nację w dziejach<sup>9</sup>. W 431 roku, po soborze w Efezie, oderwali się od kościoła powszechnego na skutek uznania dwóch odrębnych osobowości Chrystusa, ludzkiej i boskiej, co stoi w sprzeczności z wiarą kościoła rzymskokatolickiego w jedną osobowość Chrystusa, składającą się z natury boskiej i ludzkiej<sup>10</sup>. Powstał w ten sposób Asyryjski Kościół Wschodu (tzw. nestoriański), który ożywiony duchem nowej wiary rozpoczął działalność misyjną, docierając przed końcem XII wieku nawet do Filipin. Jednak przez następne stulecia panowanie muzułmanów i towarzyszące mu represje ograniczyły liczebność Asyryjczyków i witalność ich kultury. W połowie XIX wieku miały miejsce rzezie Asyryjczyków z rąk Turków osmańskich, zaś pomiędzy 1914 i 1918 dwie trzecie asyryjskiej społeczności zostało wymordowane w ludobójstwie, które świat zignorował<sup>11</sup>.

Chociaż Asyryjczycy żyli jako odrębna chrześcijańska wspólnota przez stulecia, to dopiero w XX wieku sformułowali zasady asyryjskiego nacjonalizmu i wyraźnie rozgraniczyli tożsamość asyryjską od arabskiej. Zdecydowali się poprzeć w Pierwszej Wojnie Światowej Anglików, ci jednak nie wywiązali się z obietnic przyznania sojusznikom autonomicznego obszaru – owszem użyli ich do tworzenia oddziałów tzw. Asyryjskich Lewitów (wzorowanych na armii hinduskiej), którzy wspierali brytyjską kontrolę nad Irakiem. Ta służba okazała się dla Asyryjczyków katastrofalna – gdy w 1932 roku Irak stał się niepodległym państwem Lewici nie byli już potrzebni i Brytyjczycy zostawili swych sprzymierzeńców ich własnemu losowi<sup>12</sup>. Irackie wojsko przeprowadziło wtedy zakrojone

---

<sup>5</sup> Broadway 2004.

<sup>6</sup> Willacy 2004.

<sup>7</sup> Valentinas 2005.

<sup>8</sup> Lewis 2003.

<sup>9</sup> Chancy 2003.

<sup>10</sup> Al Jazeera 2004.

<sup>11</sup> Chancy 2003.

<sup>12</sup> Lewis 2003.

na szeroką skalę pacyfikację Asyryjczyków w odwecie za ich współpracę z Wielką Brytanią. Wioski asyryjskie uległy zniszczeniu, kościoły i klasztory zburzeniu<sup>13</sup>, zaś niewielki ruch narodowy Asyryjczyków został ostatecznie zgnieciony 7 sierpnia 1933 roku podczas masakry dokonanej przez wojsko irackie i ochotnicze oddziały kurdyjskie w Simele (zabito tam 3 tys. osób). Wydarzenie to ukształtowało asyryjską tożsamość na długie lata, a 7 sierpnia stał się narodowym dniem żałoby<sup>14</sup>.

Niepodległościowe aspiracje Asyryjskiego Kościoła Wschodu, który przez długie lata pozostawał głównym kościołem w kraju, przyczyniły się do jego osłabienia. Do tej pory jest on traktowany z dużo większą dozą podejrzliwości niż inne odłamy chrześcijan w Iraku, które sterroryzowane przez wydarzenia roku 1933, zajęły odmienne od Asyryjczyków stanowisko i spróbowały całkowicie zintegrować się z resztą irackiego społeczeństwa oraz podporządkować reżimowi. Dotyczyło to zwłaszcza Chaldejczyków<sup>15</sup>.

Kościół Chaldejski (katolicki rytu wschodniego), obecnie największy z kościołów Iraku<sup>16</sup>, powstał na skutek schizmy w 1551 roku, gdy część nestorian przyjęła katolicyzm. Chaldejczycy, nazywani czasem Asyro-Chaldejczycami, są autonomiczni względem Rzymu, jednak uznają zwierzchnictwo papieża. Mają własną liturgię i przywódców duchowych<sup>17</sup> – siedmiu biskupów na terenie Iraku (Mosul, Al-Kosh, Irbil, Kirkuk, Zakho, Amadyah i Akra)<sup>18</sup>. Głową tego kościoła jest patriarcha Babilonu rezydujący w Bagdadzie; obecnie funkcję tę pełni Emmanuel III Delly<sup>19</sup>.

Podział religijny na Asyryjczyków i Chaldejczyków stanowi pewną przeszkodę dla podkreślających narodową jedność „unionistów” (należał do nich, zmarły w 2003 roku, patriarcha chaldejski Mar Raphael, który reprezentował pogląd, iż termin „Asyryjczyk” wskazuje wyłącznie na pochodzenie etniczne, zaś „Chaldejczyk” na religijne<sup>20</sup>). Zresztą temat wyznaniowego rozdrobnienia jest dziś jednym z najbardziej dyskutowanych przez asyryjskich polityków i intelektualistów, którzy walczą o uznanie reprezentowanej przez siebie wspólnoty jako mniejszości etnicznej i kulturowej. Tymczasem państwa członkowskie Ligi Państw Arabskich uważają ich po prostu za „arabskich chrześcijan”, a jedynym krajem muzułmańskim, który uznaje Asyryjczyków i zezwala na ich reprezentację w parlamencie, jest paradoksalnie Islamska Republika Iranu.

---

<sup>13</sup> BBC 2005.

<sup>14</sup> Lewis 2003.

<sup>15</sup> Mouawad 2001.

<sup>16</sup> Al Jazeera 2004.

<sup>17</sup> Broadway 2004 i BBC 2005.

<sup>18</sup> Mouawad 2001.

<sup>19</sup> Cardinale 2003.

<sup>20</sup> Lewis 2003.

Jak napisał pewien anonimowy Asyryjczyk: „Dzisiejsi Asyryjczycy są potomkami dzielnych chrześcijan, którzy oparli się islamizacji i arabizacji. Nieraz za trwanie w wierze w Chrystusa, płacili własnym życiem i mieniem. Co jest najsmutniejsze, to to, że gdyby moi przodkowie wybrali islam zamiast chrześcijaństwa, dzisiejszy Irak byłby asyryjskim krajem, nie arabskim. Tak jak Turcja czy Iran byłibyśmy muzułmańskim państwem z własnym językiem i tożsamością, nie zaś prześladowaną i zapomnianą mniejszością”<sup>21</sup>.

Na utrzymanie asyryjskiej tożsamości znacząco wpływa fakt, iż wielu irackich chrześcijan ciągle mówi w języku Jezusa Chrystusa, czyli w języku aramejskim, zwanym też syryjskim<sup>22</sup>; w latach 70-tych wydawany był nawet dwujęzyczny magazyn kulturalny po arabsku i syryjsku, zaś telewizja i radio nadawały programy po aramejsku<sup>23</sup>. Mimo cenzury drukowano niektóre dobre publikacje o kulturze aramejskiej, jak *Al-Fikr al-Masihi* (Myśl chrześcijańska) i *Bayn Nahrayn* (Mezopotamia). W praktyce jednak sureth, syryjski dialekt Iraku, uczony był niemal wyłącznie w obrębie rodzin, na uniwersytetach oraz podczas lekcji katechezy w piątki, co powodowało powolny jego zanik<sup>24</sup>.

Do zmierzchu języka syryjskiego przyczyniała się jednak najbardziej emigracja Asyryjczyków i Chaldejczyków z ojczyzny. Według ostatniego spisu powszechnego z 1987 roku w Iraku było 1,4 miliona chrześcijan<sup>25</sup>. Bieda i wojna spowodowały, że w przeciągu minionych 18 lat wyjechało ponad pół miliona chrześcijan i obecnie wszystkie chrześcijańskie wspólnoty liczą w przybliżeniu 700 tys., stanowiąc tym samym około 3 procent 24-milionowej populacji kraju zaludnionego głównie przez muzułmanów szyickich i sunnickich<sup>26</sup>.

Jeśli chodzi o rozmieszczenie geograficzne, to iraccy chrześcijanie skupiają się głównie w północnych miastach takich jak Kirkut, Irbil i Mosul – niegdyś jeden z najważniejszych mezopotamskich ośrodków handlu znany z Biblii jako Niniwa<sup>27</sup>. Obszar ten znajduje się pod kontrolą ONZ i jest patrolowany przez amerykańskie i brytyjskie oddziały<sup>28</sup>. Po Mosulu, Bagdad jest drugim największym skupiskiem chrześcijan z dużą liczbą kościołów, organizacji charytatywnych i partii politycznych<sup>29</sup>.

---

<sup>21</sup> Chancy 2003.

<sup>22</sup> BBC 2005.

<sup>23</sup> Al Jazeera 2004.

<sup>24</sup> Mouawad 2001.

<sup>25</sup> Valentinas 2005.

<sup>26</sup> Al Jazeera 2004.

<sup>27</sup> BBC 2005.

<sup>28</sup> Walt 2002.

<sup>29</sup> Valentinas 2005.

Do wprowadzenia embarga przez ONZ po irackiej agresji na Kuwejt w 1990 roku sytuacja ekonomiczna wspólnoty chrześcijańskiej była relatywnie dobra. Preferowani jako pośrednicy w kontaktach z Zachodem, chrześcijanie pracowali w sektorze turystycznym, posiadali restauracje i hotele, trudnili się handlem, wreszcie byli przedstawicielami wolnych zawodów. Około 20 procent nauczycieli i wykładowców w Iraku przed drugą interwencją amerykańską stanowili chrześcijanie. Także wielu z nich było artystami lub wysoko wykwalifikowanymi rzemieślnikami czy handlowcami. Należy przy tym nadmienić, iż pomiędzy poszczególnymi odłamami wyraźne były różnice – generalnie Chaldejczycy byli zamożniejsi od Asyryjczyków<sup>30</sup>.

Sytuacja prawna mniejszości chrześcijańskiej teoretycznie również była dość dobra. Konstytucja z 1970 roku uznawała islam za religię państwową, przyznawała jednak: „prawa wszelkim mniejszościom w obrębi irackiej jedności”<sup>31</sup>. Potwierdzała, iż ludność Iraku składa się „z dwóch głównych narodowości” – Arabów i Kurdów, a także „innych narodowości”, których „prawa są sankcjonowane”. Dodatkowo w grudniu 1972 roku przywództwo rządzącej Partii Baas wydało rozporządzenie, w którym zidentyfikowało powyższe „inne narodowości” jako Asyryjczyków, Chaldejczyków i Syrian<sup>32</sup>. Dekret ten nadawał ponadto trzem posługującym się językiem syryjskim kościołom Iraku prawo nauczania ich języka w szkołach, gdzie przynajmniej 25 procent dzieci było chrześcijanami, swobodnego odnawiania i wznoszenia kościołów czy brania udziału w uroczystościach religijnych oraz kształcenia duchowieństwa w seminariach<sup>33</sup>.

Mimo tych zapisów chrześcijanie podlegali w baasistowskim Iraku takim samym, a czasem nawet ostrzejszym, ograniczeniom jak ich muzułmańscy współziomkowie – nowo mianowanych wyższych duchownych musiały zatwierdzić władze, publikacje religijne podlegały surowej cenzurze, sprowadzanie zagranicznych książek zaś kontroli<sup>34</sup>. Władze traktowały wszystkie religie niemal jednakowo. Konkretnie oznaczało to, iż ludzie mogli się modlić, ale tylko „za murami” – kościołów lub meczetów. Chrześcijanie i wyznawcy innych wiar nie mogli wydawać literatury religijnej, mieć własnych stacji radiowych lub w inny sposób promować swoich przekonań<sup>35</sup>. W 1974 roku rząd znacjonalizował wszystkie szkoły, włączając w to szkoły koraniczne i katolickie. Wielu chrześcijańskich nauczycieli

---

<sup>30</sup> Mouawad 2001.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Al Jazeera 2004.

<sup>33</sup> Mouawad 2001.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Broadway 2004.

zrezygnowało wtedy ze swojej pracy, nie godząc się na złożenie przysięgi na wierność reżimowi<sup>36</sup>.

Również udział chrześcijan w życiu politycznym państwa był bardzo ograniczony. W Zgromadzeniu Narodowym w 1984 roku zasiadało tylko czterech chrześcijan (na 250 osób); proporcjonalnie powinno być ośmiu. W administracji nie było chrześcijańskich gubernatorów, ministrów czy ambasadorów, chrześcijanie mogli pełnić jedynie funkcje drugoplanowe. Podobnie w armii nie byli dopuszczani do stanowisk dowódczych. Dystrybucja władzy skupiała się w rękach sunnitów, dla których to islam stanowił najważniejszy element arabskiej kultury<sup>37</sup>.

Po upadku reżimu baasistowskiego islam – na mocy artykułu siódmego konstytucji tymczasowej z marca 2004 roku – został uznany za oficjalną religię w państwie „i źródło ustawodawstwa”. Artykuł ten głosił: „Ta konstytucja szanuje muzułmańską tożsamość większości irackiej ludności zapewniając przy tym wolność innych religii i religijnych praktyk”<sup>38</sup>.

Tekst nowej ustawy zasadniczej, który w momencie pisania artykułu jest poddawany głosowaniu w referendum konstytucyjnym, budzi wątpliwości części irackich chrześcijan. Pomimo wyłonienia nowego demokratycznego rządu i mniejszościowego prezydenta, boją się oni, że nowa konstytucja umożliwi objęcie władzy w ich ojczyźnie przez siły mniej tolerancyjne niż obecna administracja kraju<sup>39</sup>.

Podczas spotkania, jakie miało miejsce 18 września 2005, patriarcha chaldejski Emmanuel III Delly, poinformował prezydenta i premiera kraju, iż proponowany dokument jest dwuznaczny. Episkopat iracki z zadowoleniem przyjął zawartą w ustawie zasadniczej obronę swobody wyznania (art. 14), obawiając się jednocześnie interpretacji art. 2.1(a), mówiącego, że nie można wprowadzać jakiegokolwiek prawa sprzecznego z zasadami islamu. Według katolickich biskupów Iraku artykuł w swym obecnym brzmieniu może prowadzić do uchwalania praw niesprawiedliwych w odniesieniu do mniejszości religijnych<sup>40</sup>.

Z powyższego wywodu wynika, iż teoretycznie prawa mniejszości są w Iraku nieprzerwanie chronione. W praktyce taki stan rzeczy pozostaje nieosiągalnym ideałem, a ścieżka asyryjskich i chaldejskich chrześcijan do demokracji i reprezentacji w nowym rządzie usiana jest pułapkami.

---

<sup>36</sup> Mouawad 2001.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Al Jazeera 2004.

<sup>39</sup> Or 2005.

<sup>40</sup> Tamże.

O niektórych przykładach łamania praw mniejszości asyryjskiej i chaldejskiej informowała Asyryjska Międzynarodowa Agencja Prasowa (AINA). Doniosła ona m.in. o tym, że raport o nieprawidłowościach, jakie miały miejsce podczas głosowania w północnym Iraku, został zatuzszowany przez iracką Niezależną Wysoką Komisję Wyborczą (NWKW). Raport zawierał opis oszustw i zastraszeń, jakich ofiarami padli asyryjscy chrześcijanie oraz apel o pomoc. Według innego doniesienia Demokratyczna Koalicja Al-Rafidayn, główna partia reprezentująca chaldejsko-asyryjskie interesy, podważyła z kolei lutowy raport NWKW, twierdząc, iż nie wyjaśnia on, dlaczego gubernator Niniwy zdecydował się na otwarcie tylko 93 z 330 punktów wyborczych w dniu wyborów<sup>41</sup>.

Znając powyższe fakty, nietrudno zrozumieć, dlaczego wielu Asyryjczyków nie wierzy, by okupacja zmieniła ich życie na lepsze. Saddam Husajn był brutalnym tyranem<sup>42</sup>, ale z asyryjskiego punktu widzenia, jego reżim miał jedną dobrą cechę – przez wiele lat tłumiał wszelkie ruchy islamistyczne oraz przejawy wrogości wobec chrześcijan, niedopuszczając tym samym do rozpętania przemocy<sup>43</sup>. Irak pod rządami Partii Baas był jednym z najbardziej świeckich państw w regionie i nie miały w nim miejsca zorganizowane prześladowania chrześcijan<sup>44</sup>. W irackich sklepach często wisiały krzyże (nie do pomyślenia w sąsiednich republikach Iranu czy Arabii Saudyjskiej). Boże Narodzenie było państwowym świętem, choć tylko chrześcijanie mieli wtedy dzień wolny. W bagdadzkich galeriach sztuki często gościły akty, a ze sklepów monopolowych korzystali zarówno chrześcijanie jak i umiarkowani muzułmanie, którzy nie przestrzegali islamskiego zakazu spożywania alkoholu. Saddam, muzułmanin sunnita, upatrywał głównego zagrożenia w szyickiej większości i jej powiązaniach z Iranem, dlatego też tłumiał islamski ekstremizm a chrześcijan traktował jako pewien rodzaj przeciwwagi dla szyitów<sup>45</sup>.

Sytuacja zmieniła się po usunięciu dyktatora i rozpoczęciu okupacji przez siły dowodzone przez USA<sup>46</sup>. Islamskie bojówki zaczęły działać i mnożyć się, podsycać nienawiść między sunnitami, szyitami i Kurdami<sup>47</sup>. Upadek rządu baasistowskiego ujawnił podłoże głębokiej religijnej nienawiści. Chrześcijan okrzyknięto kolaborantami i niewiernymi, a nawet krzyżowcami<sup>48</sup>. Nic dziwnego, iż Asyryjczycy i Chaldejczycy wspominają teraz czasy Saddama jako okres pokoju i prosperity.

---

<sup>41</sup> Helguero 2005.

<sup>42</sup> Chancy 2003.

<sup>43</sup> BBC 2005.

<sup>44</sup> Willacy 2004.

<sup>45</sup> Walt 2002.

<sup>46</sup> BBC 2005.

<sup>47</sup> Chancy 2003.

<sup>48</sup> Broadway 2004.

„To był lepszy czas, bo był jakiś system. Nie było różnicy między muzułmaninem a chrześcijaninem. Byliśmy bezpieczni” wspomina Faris, który opuścił Irak i w poszukiwaniu bezpieczeństwa schronił się w Jordanii. „Nie wiem, jaka będzie przyszłość, ale jesteśmy Irakijczykami. Lubimy Irak. Chcemy w nim żyć. Moja rodzina mieszkała w Iraku od ponad 500 lat. Tutaj są nasze korzenie”<sup>49</sup>.

W istocie, przez kilkaset lat Asyryjczycy próbowali przetrwać i zachować swoją tożsamość oraz dziedzictwo kulturowe. W porównaniu z okresem lat 1915-1933, lata monarchii były dla nich wyjątkowo dobre – reżim ‘Abd al-Karima Kasima (1958-63) także ich faworyzował<sup>50</sup>. Z objęciem władzy przez baasistowski rząd w 1968 roku, chrześcijanie mieli nadzieję, że świecka i panarabska ideologia nowej partii da im więcej praw niż tradycyjna muzułmańska władza<sup>51</sup>.

Jednak Partia Baas, kierująca się zasadą “dziel i rządź”, manipulowała Asyryjczykami, wyróżniając tych, którzy wyrzekli się swojej asyryjskiej tożsamości, jak chociażby iracki wicepremier, Tarik Aziz, asyryjsko-chaldejski chrześcijanin, który zanim wstąpił do Partii nazywał się Michael Juhanna<sup>52</sup>. Przed upadkiem reżimu Tarik Aziz znany był z licznych wystąpień i kontaktów międzynarodowych, prowadził też kampanię dyplomatyczną, by odsunąć groźbę interwencji USA w 2003 r. – sam znajdował się na 43 miejscu listy 55 najbardziej poszukiwanych przez Amerykanów członków irackich władz. Poddął się Amerykanom 24 kwietnia 2003 roku i od tego czasu pozostaje prawdopodobnie w bagdadzkim więzieniu Camp Cropper<sup>53</sup>.

Mimo poczesnej roli odgrywanej przez Tarika Aziza w irackiej polityce, sytuacja Asyryjczyków i Chaldejczyków daleka była od ideału. W spisie powszechnym z 1977 roku, określono ich ogólnie jako „arabskich chrześcijan”, a publiczne posługiwanie się językiem aramejskim zostało uznane za przestępstwo<sup>54</sup>. Chrześcijańskie rodziny zamieszkujące strategiczne roponośne terytoria rząd poddawał „programom przesiedleń”, gdyż zależało mu na stworzeniu silnego muzułmańskiego osadnictwa w tym rejonie<sup>55</sup>. Tępiono asyryjski nacjonalizm.

Według propagandy Irakijczycy cieszyli się wolnością religijną, w rzeczywistości ograniczała się ona do rytuału. Wszystkie kontakty z chrześcijańskimi współwyznawcami

---

<sup>49</sup> Willacy 2004.

<sup>50</sup> Lewis 2003.

<sup>51</sup> Mouawad 2001.

<sup>52</sup> Lewis 2003.

<sup>53</sup> Craig 2003.

<sup>54</sup> Lewis 2003.

<sup>55</sup> BBC 2005.



zagranicą były zakazane. W 1978 roku władze uwięziły 500 Asyryjczyków, członków Komitetu Studiów Biblijnych, zaś w czasie wojny iracko-irańskiej Asyryjczyków wysyłano na pierwszą linię walki – stąd nieproporcjonalnie duży wskaźnik zabitych pośród nich. W latach 90-tych te zabiegi doprowadziły do sytuacji, gdy większość zagranicznych dziennikarzy pisała wyłącznie o „arabskich chrześcijanach w Iraku”, a oenzetowski program „Ropa za żywność” przewidywał kartki żywnościowe dla „arabskich chrześcijan” – nie dla „Asyryjczyków”<sup>56</sup>.

W tym czasie oraz zaraz po wojnie z Kuwejtem wielu irackich Asyryjczyków zdecydowało się dołączyć do swoich rodzin na Zachodzie i wyemigrowało do Australii, Kanady oraz Stanów Zjednoczonych<sup>57</sup>. Za emigracją w latach 90-tych stały przede wszystkim przyczyny ekonomiczne – duża liczba chrześcijan wyjechała po nałożeniu przez ONZ sankcji gospodarczych na Irak. Sankcje, w zamyśle mające powstrzymać Irak przed odbudowaniem jego armii, zablokowały cały normalny import i eksport. Bagdad został zmuszony do barteru ograniczonej ilości ropy za inne dobra. Wielu chrześcijańskich biznesmenów, którzy w odróżnieniu od swoich muzułmańskich sąsiadów mieli pieniądze na podróż i rodzinę na Zachodzie (pomocną w zdobywaniu wizy), zdecydowało się wtedy na wyjazd<sup>58</sup>.

W rezultacie, obecnie około 400 tys. Asyryjczyków żyje w Ameryce Północnej, szczególnie w Detroit, Phoenix, San Jose, Toronto i Windsorze. Ci Asyryjczycy, którzy mieli szczęście schronić się po 1991 roku w autonomicznym okręgu kurdyjskim, mimo sporadycznych aktów dyskryminacji, zdołali zachować swoje życie religijne i kulturalne. Zresztą wielu Asyryjczyków zasiliło szeregi opozycji, dołączając chociażby do irackiej Partii Komunistycznej, która dążyła do obalenia reżimu. Później powołali także partie polityczne na uchodźstwie i zdołali stworzyć dość silne lobby w Stanach Zjednoczonych<sup>59</sup>.

Tymczasem w umiarkowanej irackiej kulturze następowały pierwsze wylomy. Wśród irackich muzułmanów można było zaobserwować wzrost pobożności, będący m.in. reakcją na spowodowaną sankcjami biedę. Saddam wyczuł te nastroje i, by zdobyć przychylność muzułmańskich mas, zakazał podawania alkoholu w restauracjach i kawiarniach, ograniczając w ten sposób bujne kiedyś życie nocne Bagdadu. Kontrolowana przez rząd iracka telewizja zaczęła nadawać godziny czytań z Koranu. Gdy w 2001 roku jeden z duchownych odbył pielgrzymkę do Mekki, świętego miasta muzułmanów, w intencji prezydenta Iraku, Saddam

---

<sup>56</sup> Lewis 2003.

<sup>57</sup> BBC 2005.

<sup>58</sup> Walt 2002.

<sup>59</sup> Lewis 2003.

wydał 10 milionów dolarów na budowę kilkunastu olbrzymich meczetów w Bagdadzie – jednych z największych na świecie poza Mekką<sup>60</sup>.

Mimo tych pierwszych symptomów narastania tendencji fundamentalistycznych, okres po zakończeniu Wojny w Zatoce był wyjątkowo bezpieczny w skali niemal 2000 lat, które chrześcijanie przeżyli na irackiej ziemi. Emigracja Asyryjczyków i Chaldejczyków z Iraku zwolniła tempo od połowy lat 90-tych. Ci, którzy mogli wyjechać, już wyjechali. Pozostali w kraju liczyli na poprawę sytuacji. Zresztą do 11 września 2001 roku nie zaobserwowali większych oznak dyskryminacji. Radykalna zmiana nastąpiła po atakach na World Trade Center. Wielu Irakijczyków ogarnęła wtedy fala antyamerykanizmu i popchnęła ich w objęcia bardziej radykalnego islamu<sup>61</sup>.

Prawdopodobnie jednym z największych szoków, jakie przeżyli chrześcijanie w tym pierwszym okresie, było zamordowanie w sierpniu 2002 roku 71-letniej asyryjskiej zakonnicy, Cecylii Moshi Hanna. Została ona zasztyletowana na śmierć i pozbawiona głowy w nieudanej napaści, której celem były bezcenne relikwie z jednego z kościołów w Mosulu. Za dokonanie tego morderstwa na głównym placu miasta powieszono publicznie trzech mężczyzn. Saddamowski rząd starał się w jakiś sposób zapobiec eskalacji przemocy wobec chrześcijan. Po jego upadku sytuacja zmieniła się zdecydowanie na gorsze<sup>62</sup>.

Obecnie szyici w Iraku coraz dobitniej żądają utworzenia państwa opartego na zasadach szariatu, muzułmańskiego prawa religijnego. Powoduje to narastającą falę nastrojów antychrześcijańskich i przemocy skierowanej przeciw chrześcijanom<sup>63</sup>. W wielu częściach kraju chrześcijan zmusza się, by respektowali muzułmańskie zwyczaje – zmienili swój wygląd, zasłonili twarze, nosili długie rękawy i długie ubrania, jednym słowem żyli zgodnie z zasadami Koranu lub liczyli się z konsekwencjami w razie niedostosowania się<sup>64</sup>.

Ofiarami padają przede wszystkim chrześcijańscy właściciele sklepów monopolowych, kobiety nienoszące hidżabów, profesorowie uniwersyteccy, duchowni i dzieci.

Britain's Daily Telegraph doniósł o śmierci dwóch chrześcijan, Sabaha Gazala i Abdula Aheda, zastrzelonych w odstępie 10 minut w niezwiązanych ze sobą zamachach w Basrze 8 maja 2003 roku. Tak jak wielu innych chrześcijan w mieście i całym kraju trudnili się oni sprzedażą alkoholu, profesją zakazaną muzułmanom a dozwoloną chrześcijanom za rządów Saddama. Zamachy były próbą wymuszenia przez szyickich konserwatystów

<sup>60</sup> Walt 2002.

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> The Barnabas Fund 2003.

<sup>64</sup> Willacy 2004.

przestrzegania islamskich praw m.in. przez zmuszenie chrześcijan do zamykania sklepów monopolowych w Basrze, Bagdadzie i innych miejscowościach. Ci spośród chrześcijańskich właścicieli sklepów monopolowych, którzy zdecydowali się nie rezygnować z handlu, odnotowali wielkie straty, jak chociażby Ibrahim z Bagdadu – jego dochód z handlu alkoholem zmniejszył się o połowę w przeciągu roku po 11 września<sup>65</sup>.

Należące do chrześcijan salony piękności i sklepy sprzedające kasety z muzyką stały się celami ataków jako niezgodne z restrykcyjnymi islamskimi zasadami. Także sklepikarze, którzy sprzedają zachodnie magazyny z podobiznami kobiet uznanymi przez szyitów za nieakceptowane, byli zastraszani<sup>66</sup>.

Historia chrześcijańskiego biznesmena, Sawy Eissa, jest istic wzorcowa. Zbiegł on z najbliższymi do Jordanii po tym, jak oddziały związane ze zbuntowanym szyickim duchownym, Moktadą as-Sadrem, porwały go dla okupu i torturowały, aż jego rodzina nie zapłaciła. „Przyszli do mojego sklepu z pistoletami maszynowymi i zapędzili do samochodu, gdzie spędziłem 9 dni. Żądali 200 tys. dolarów okupu. Bili mnie, polewali wrzącą wodą i trzymali jako zakładnika, aż moja rodzina nie zapłaciła 50 tys. dolarów, dopiero wtedy mnie uwolnili”. Eissa porusza się teraz o lasce, a ślady oparzeń widoczne są na całym jego ciele. Ma nadzieję razem z rodziną znaleźć schronienie w Australii<sup>67</sup>.

Muzułmańscy przywódcy w większości odmówili krytykowania zabójstw i porwań chrześcijan współpracujących z siłami amerykańskimi lub sprzedającymi alkohol. 2 maja 2003 roku Moktada as-Sadr, jeden z głównych szyickich przywódców, otwarcie zadeklarował w Kufie, iż „zakaz sprzedaży alkoholu i obowiązek noszenia zasłony dotyczy tak muzułmanów jak i niemuzułmanów”<sup>68</sup>.

Chrześcijanka Shereen Musa, została obrzucona warzywami w Basrze, gdy szła ze swoją matką przez rynek tylko dlatego, że nie miała zasłony nakazanej przez szariat. Obrzucaniu towarzyszyły okrzyki „Hańba! Wstyd!”. „Wszyscy się ze mnie wyśmiewali. Płakałam” wspomina Shereen. „Ktoś zauważył krzyż na mojej szyi i powiedział – ach, więc jesteś chrześcijanką. Czeka cię straszny los”. Jej rodzina, podobnie jak wiele innych, opuściła Basrę, by przenieść się na ziemie w pobliżu Mosulu<sup>69</sup>.

Inna chrześcijanka, Suhair Mikhail, opowiada o tym, jak wracała z kościoła w Bagdadzie wraz z przyjaciółką z chóru, kiedy zatrzymał się obok nich samochód, z którego wysiadło trzech mężczyzn i zaczęło drzeć ubranie jej towarzyszki, ostrzegając ją przy tym:

<sup>65</sup> Walt 2002.

<sup>66</sup> The Barnabas Fund 2003.

<sup>67</sup> Gavlak 2004.

<sup>68</sup> Walt 2002.

<sup>69</sup> Tamże.

„Ponieważ to pierwszy raz, gdy widzimy cię bez zasłony, puścimy cię wolno, ale za drugim razem – zabijemy cię”<sup>70</sup>.

Z kolei jedna ze zbiegłych z Bagdadu chrześcijanek baptystek, która obawiała się ujawnić swe personalia, przyznała, że zaczęła nosić hidżab po to tylko, by ochronić siebie i swoje dzieci: “To niebezpieczne wychodzić na ulice w Iraku bez zasłoniętej głowy; gdy się odważyłam, ludzie krzyczeli na mnie z przejeżdżających samochodów, iż powinnam respektować muzułmańskie tradycje w kraju, gdzie muzułmanie stanowią większość”. Lecz to nie była główna przyczyna ucieczki jej rodziny z Iraku. Jej mąż jako profesor, wykładowca uniwersytecki i jednocześnie chrześcijanin, był podwójnie zagrożony. „Zabijają wykładowców uniwersyteckich. Chcą oczyścić Irak z intelektualistów. Otrzymywaliśmy listy z pogrózkami, przestraszyliśmy się i zdecydowali wyjechać” stwierdziła kobieta<sup>71</sup>.

Islamskie bojówki pukają do drzwi chrześcijan w Mosulu i żądają pieniędzy. Argumentują, że chrześcijanie nie płacą za broń i nie walczą, więc muszą finansowo wspierać „partyzantów”. Podążają w ten sposób za klasycznym modelem islamu, gdzie chrześcijanie i żydzi byli wyłączeni z obowiązku walki w zamian za specjalny podatek, dzizję, który miał pokryć koszty ich ochrony. Są rozprowadzane ulotki z przesłaniem: „Chrześcijanie odejdźcie, opuście Irak”. Wokół meczetów można usłyszeć ostrzeżenia przed kupowaniem czegokolwiek od chrześcijan, którzy są zdrajcami i jako tacy wkrótce opuszczą Irak, a ich muzułmańscy sąsiedzi będą mogli zająć ich domy i przejąć nieodpłatnie ich własność<sup>72</sup>.

Jednak prawdopodobnie najgorszą plagą są porwania. 6 sierpnia LA Times doniósł o tych przestępstwach, iż “są wyjątkowo perfidne, gdyż zwykle ich ofiarami padają dzieci i nastolatki z niewielkich chrześcijańskich wspólnot, które nie mają wsparcia potężnych plemiennych sieci zdolnych się im przeciwstawić”<sup>73</sup>. Porywacze najczęściej wybierają najzamożniejsze chrześcijańskie rodziny, ponieważ są one w stanie zapłacić wysoki okup. Porwane dzieci są torturowane i zmuszane do płaczu i krzyku do słuchawki, by skłonić ich rodziców do „współpracy”<sup>74</sup>.

Ofiarami porwań padają także prominenci. 17 stycznia 2005 roku jeden z najbardziej poważanych chrześcijańskich duchownych, arcybiskup Mosulu, Basile Georges Casmoussa, został porwany przez dwóch uzbrojonych mężczyzn w dzielnicy Al-Madžmua as-Sakafija w Mosulu. Uwolniono go dopiero na drugi dzień, wyjątkowo bez zapłacenia okupu<sup>75</sup>.

---

<sup>70</sup> Zoepf 2004.

<sup>71</sup> Gavlak 2004.

<sup>72</sup> The Barnabas Fund 2003.

<sup>73</sup> Chancy 2003.

<sup>74</sup> Willacy 2004.

<sup>75</sup> BBC 2005.

Motywy porwania są niejasne, jednak miało ono miejsce w czasie wzbierającej fali przemocy spowodowanej przygotowaniem do wyborów parlamentarnych, które odbywały się w tym samym miesiącu. William Warda, rzecznik Asyryjskiego Ruchu Demokratycznego, uważa, że uprowadzenie mogło być próbą zastraszenia chrześcijańskiej wspólnoty i zmuszenia jej członków do pozostania w domach podczas głosowania. Zgadza się z nim Kamran al-Karadaghi, ekspert z Institute for War and Peace Reporting w Londynie. Stwierdza, że to porwanie miało przestraszyć całą wspólnotę chrześcijańską w Iraku: „Dokonano tego również po to, by szerzyć jeszcze więcej strachu i chaosu przed wyborami 30 stycznia; myślę, że to tylko część szerszej zakrojonej kampanii skierowanej przeciw chrześcijanom w Iraku”<sup>76</sup>.

Kolejny zaatakowany na ulicach Bagdadu wysoki duchowny iracki to biskup Mar Adai z Asyryjskiego Kościoła Wschodu. Zamachowcy chcieli ukraść złoty krzyż z jego szyi<sup>77</sup>. Zdjęcia trzech innych biskupów z Mosulu są rozprowadzane w okolicy z wiadomością, iż są oni agentami USA, niewiernymi, przeciw którym powinny zostać podjęte akcje zbrojne. Z kolei przywódcy chrześcijańskiej wspólnoty w Karakush, Mosulu, otrzymali dwa listy od islamskich bojówek. Pierwszy z nich nakazywał im zezwolić na śluby chrześcijanek z muzułmanami (co oznaczałoby ich automatyczne przejście na islam w oczach muzułmanów), w celu umożliwienia im „oczyszczenia” i „błogosławienia” poprzez małżeństwo z wyznawcami jedynej prawdziwej religii. Drugi list, otrzymany 2 listopada 2004 roku, obwieszczał zamiar zabicia przez islamskie bojówki po jednym członku każdej chrześcijańskiej rodziny jako karę za nienoszenie hidżabu przez chrześcijanki i nieuczęszczanie przez nie na uniwersytet. Kobiety chrześcijańskie były już wcześniej zastraszane w Mosulu – około 1500 przestało uczęszczać na zajęcia uniwersyteckie po tym, jak jedna z nich została zabita, gdyż nie miała zakrytej głowy, a dwie inne z podobnego powodu oblano na rynku kwasem<sup>78</sup>.

Powyższe wydarzenia przeszły bez echa, podobnie jak atak rakietowy na klasztor w Mosulu, umieszczenie bomb (które udało się rozbroić) w dwu chrześcijańskich szkołach w Bagdadzie i Mosulu, odpalenie bomby w bagdadzkim kościele w wigilię Bożego Narodzenia oraz podłożenie bomby (potem rozbrojonej) w klasztorze w Mosulu<sup>79</sup>. Dopiero jednocześnie eksplozje w pięciu kościołach w niedzielę 1 sierpnia 2004 roku zostały nagłośnione przez światowe media<sup>80</sup>. Ataki przeprowadzone między 18:00 a 19:00, czyli

<sup>76</sup> Valentinas 2005.

<sup>77</sup> Chancy 2003.

<sup>78</sup> The Barnabas Fund 2004.

<sup>79</sup> Pipes 2004.

<sup>80</sup> The Barnabas Fund 2004.

w godzinach gwarantujących maksymalną liczbę ofiar, spowodowały śmierć kilkunastu chrześcijan, 50 kolejnych zostało rannych<sup>81</sup>. Ponadto policja zdołała rozbroić wtedy dwie inne bomby<sup>82</sup>. Irackie władze oskarżyły Abu Musabę az-Zarkawiego, jordańskiego terrorystę i sprzymierzeńca Al-Kaidy, o zaplanowanie zamachów<sup>83</sup>. Mimo tego, zamachy miały swoją kontynuację w październiku i listopadzie, kiedy to zostało wysadzonych kilkanaście kościołów w Bagdadzie – w rezultacie odwołano nawet pasterkę w Boże Narodzenie<sup>84</sup>.

Choć przywódcy muzułmanów jednogłośnie potępili ataki – Wielki Ajatollah Ali as-Sistani nazwał je „czynami kryminalnymi”, podczas gdy tymczasowy rząd iracki oświadczył odważnie, że „Ten cios zjednoczy Irakijczyków” – zamachy z 1 sierpnia stały się niewątpliwie sygnałem schyłku, a może nawet zupełnego zniknięcia chrześcijaństwa z Iraku<sup>85</sup>.

Pewien iracki diakon relacjonował obserwowaną przez siebie ucieczkę współwyznawców za granicę: „Ostatniej nocy kościół musiał poświęcić więcej czasu na wypełnianie formularzy chrztu, potrzebnych do opuszczenia kraju, niż na same nabożeństwa... Nasza społeczność została zdziesiątkowana”<sup>86</sup>.

Jedna z członkiń irackiego kościoła chaldejskiego, która nie ujawniła swojego imienia z powodu lęku przed represjami, mieszkała wcześniej w pobliżu zbombardowanego w 2004 roku kościoła. „Otrzymałam list z pogroźkami. Grożono mi, iż kościół, do którego uczęszczałam, zostanie wysadzony, gdy ja będę w środku, chyba, że zapłacę 300 tys. dolarów. Jesteśmy biednymi ludźmi i nie mamy takiej sumy pieniędzy, więc zabrałam męża i syna i uciekliśmy”<sup>87</sup>.

Podobnie jak wspomniana kobieta wiele rodzin asyryjskich chrześcijan w całym Iraku zbiegło po otrzymaniu różnych wersji następującego listu dostarczanego prosto do ich domów:

„W imię Boga Litościwego, Miłosiernego!

Nie przystrajajcie się jak niepiśmienne kobiety przed islamem”

Podpisane: Kierownictwo islamskich oddziałów „Al-Bader”

Do Szacownej Rodziny:

Mamy nadzieję, iż głowa tej rodziny stanie ramię w ramię z „braćmi muzułmanami” i podaży za podstawowymi zasadami muzułmańskimi – noszenia hidżabu i przestrzegania

---

<sup>81</sup> Siemon-Netto 2004.

<sup>82</sup> Pipes 2004.

<sup>83</sup> Gavlak 2004.

<sup>84</sup> Valentinas 2005.

<sup>85</sup> Pipes 2004.

<sup>86</sup> Tamże.

<sup>87</sup> Gavlak 2004.

honorowych nauk islamu kontynuowanych przez muzułmanów od najdawniejszych czasów. Jesteśmy ludem irackim, ludem muzułmańskim, który nie będzie akceptował żadnych uchybień.

Jeśli warunki tego listu nie zostaną wypełnione, podejmiemy stosowne akcje i będziemy:

1. zabijać;
2. porywać;
3. palić domy wraz z ich okupantami lub wysadzać je<sup>88</sup>.

Groźby te są w zupełności realne i chrześcijanom nie pozostaje nic innego jak dalszy exodus. Według Compass Direct News Service zagrożona mniejszość irackich chrześcijan ucieka głównie do przyjaznych Syrii, Jordanii i Libanu<sup>89</sup>. Dla ludzi, których status materialny ucierpiał znacznie, Syria jest najbardziej oczywistym wyborem ze względu na najniższe koszty utrzymania, podobieństwa kulturowe z Irakiem oraz politykę darmowego wydawania wiz dla obywateli innych państw arabskich<sup>90</sup>.

Biura Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców (UNHCR) w Ammanie i Damaszku nie znają dokładnej liczby irackich imigrantów przebywających obecnie na terenie Syrii i Jordanii. Syryjskie władze oceniają, że w kraju przebywa około 300 tys. Irakijczyków<sup>91</sup>. Jednak jak podał Ajmal Khybari, urzędnik z damasceńskiego Biura ds. Uchodźców, oficjalnie zarejestrowało się około 4 tys. irackich rodzin, uchodźców w Syrii. Pośród zarejestrowanych chrześcijanie to 20 procent całkowitej liczby imigrantów<sup>92</sup>.

Chrześcijanie stanowią też większość korzystających z pomocy katolickich organizacji charytatywnych. Rita Zekert, koordynatorka Centrum Migracyjnego Caritas w Damaszku, które zapewnia uchodźcom pomoc żywnościową oraz medyczną, twierdzi, że liczby napływających do Syrii sunnitów, szyitów, chrześcijan i Kurdów były na początku proporcjonalne do ich liczebności w kraju pochodzenia, jednak z czasem 95 procent zgłaszających się po pomoc w Caritas zaczęli stanowić iraccy chrześcijanie<sup>93</sup>.

„Syryjski rząd jest niezwykle hojny w stosunku do Irakijczyków” mówi Abdelhamed el-Ouali, szef UNHCR w Damaszku. „niezważając na polityczne konsekwencje, pozostawia swe granice otwartymi. Uważa za swój święty obowiązek udzielenie schronienia zagrożonym Irakijczykom tak długo, jak będą tego potrzebowali. Jednak obawiam się, że jeśli liczba

---

<sup>88</sup> Chancy 2003.

<sup>89</sup> Gavlak 2004.

<sup>90</sup> Zoepf 2004.

<sup>91</sup> Gavlak 2004.

<sup>92</sup> Zoepf 2004 i Pipes 2004.

<sup>93</sup> Gavlak 2004.

irackich uchodźców będzie rosnać w takim tempie bez żadnej międzynarodowej kontroli, sytuacja może się zmienić”<sup>94</sup>.

Już teraz uciekinierzy skarżą się, że życie w Syrii jest dla nich trudne, a nie ma nikogo, kto występowałby w ich imieniu. „Nie mamy liderów, którzy zakomunikowałyby władzom nasze najbardziej palące potrzeby, więc w konsekwencji każdy musi się troszczyć sam o siebie” twierdzi Hala Hikmat z Bagdadu<sup>95</sup>.

Sytuację irackich chrześcijan w krajach wychodźstwa utrudniają ograniczone możliwości dostępu do nauki i pracy<sup>96</sup>. Chrześcijańska szkoła Diadoras w Ammanie ledwo radzi sobie z napływem Irakijczyków. W ostatnich miesiącach dyrektor tej placówki, Edward Eid, musiał znaleźć 150 miejsc dla nowych studentów, którzy uciekli z Iraku wraz z rodzicami. Mówi, że to wydarzenie bardzo na nich wpłynęło: „Wielu jest smutnych, czasem się izolują od innych studentów w klasie. Prawie każdy opowiada historię porwania”<sup>97</sup>.

Mimo rosnącej liczby ataków i zastraszeń, garstka przywódców chrześcijańskich apeluje o pozostanie w ojczyźnie. Emmanuel Khoshaba, rzecznik Asyryjskiego Ruchu Demokratycznego, politycznej partii irackich chrześcijan asyryjskich, namawia chrześcijan by byli cierpliwi. „Irak wchodzi teraz w nową fazę swojej historii” mówi „mamy wolność słowa i miejsca w Zgromadzeniu Narodowym. Chaldejczycy i Asyryjczycy to najdawniejsze ludy Iraku. Byłoby straszne, gdyby nie zdążyły zakosztować owoców irackiej demokracji”<sup>98</sup>.

Część chrześcijan faktycznie decyduje się pozostać w kraju, np. mała grupa chrześcijan zielonoświątkowców z Bagdadu doniosła, że ich kościół rozwija się mimo presji z zewnątrz. Inna rodzina wróciła do stolicy Iraku, by podjąć studia nad Biblią z kobietami z jednego z katolickich kościołów zbombardowanych w sierpniu 2004 roku<sup>99</sup>.

Wśród pozostałych w kraju chrześcijan szczególnie aktywni są asyryjscy protestanci, którzy obecną okupację Iraku przez Stany Zjednoczone uważają za odpowiedź na swoje modły i starają się widzieć same pozytywne strony obalenia reżimu Saddama Husajna<sup>100</sup>. Podają dowody na budzącą się wolność religijną – tylko przez pół roku po upadku reżimu otworzono 14 nowych kościołów, a Ewangelia może być odbierana dzięki stacjom telewizyjnym zakazanym za czasów Saddama, np. ME TV, FEME TV, God TV. Asyryjscy

---

<sup>94</sup> Tamże.

<sup>95</sup> Tamże.

<sup>96</sup> Zoepf 2004.

<sup>97</sup> Willacy 2004.

<sup>98</sup> Zoepf 2004.

<sup>99</sup> Gavlak 2004.

<sup>100</sup> Chancy 2003.



ewangelicy liczą na Nowe Przebudzenie i na to, że skorzystają z owoców irackiej demokracji<sup>101</sup>. Wierzą, że USA zdoła zmienić Irak w nowoczesne państwo, ze świecką konstytucją i autonomicznym rejonem, gdzie Asyryjczycy będą mogli żyć w pokoju. Z tego względu niektórzy z nich wspierają na różne sposoby oddziały USA, czasem nawet ryzykując własnym życiem jako przewodnicy i tłumacze na polu bitwy. Kilku zostało zabitych w akcji, gdy służyli po stronie Amerykanów<sup>102</sup>.

Jest jednak druga strona medalu, o której mówi Sleiman, biskup Bagdadu. Krytykuje on mianowicie praktyki obcych ewangelików, którzy otwarcie starają się nawracać muzułmanów zadrażniając tym samym sytuację i nie służąc bynajmniej budowaniu pokojowego porozumienia<sup>103</sup>.

Niezależnie od przynależności do konkretnego chrześcijańskiego odłamu, nieliczni iraccy Asyryjczycy i Chaldejczycy decydują się na powrót do swojej ojczyzny z emigracji w Europie Zachodniej, Australii i Stanach Zjednoczonych, szczególnie z okolic Chicago. Są to w przeważającej mierze biznesmeni, lekarze, prawnicy i nauczyciele, którzy pragną wziąć udział w odbudowie Iraku i jego społeczeństwa. Pomiedzy wracającymi z uchodźstwa jest m.in. Albert Yelda – iracki ambasador akredytowany w Watykanie, weteran opozycjonista za czasów dyktatury Saddama, który radzi chrześcijanom, by zamiast całkowicie migrować z kraju, schronili się raczej w północnej jego części kontrolowanej przez Kurdów i wrócili na południe, gdy sytuacja w Bagdadzie się poprawi<sup>104</sup>.

Niestety w kurdyjskiej enklawie w północnym Iraku Asyryjczycy także bywają nielegalnie usuwani ze swych domów i ziem lub zmuszani do konwersji na islam w zamian za gwarancje bezpieczeństwa od swych kurdyjskich sąsiadów<sup>105</sup>. Mimo tego, jak powiedział w wywiadzie dla Le Figaro Patros Harboli, biskup Dohuku: „Nie ma dnia, żeby jakaś asyryjska rodzina nie kontaktowała się ze mną i nie komunikowała chęci powrotu, szczególnie po zamachach terrorystycznych w Bagdadzie w sierpniu 2004 roku”. Jego kolega, Raban Kas, biskup Amadii, doniósł z kolei o 150 chrześcijańskich rodzinach, które poprosiły o pomoc w osiedlaniu się w jego diecezji. „Wszystko musi zostać odbudowane – domy, drogi, szkoły, apteki – wszystko, co zostało zniszczone przez Saddama. Na szczęście miejscowi

---

<sup>101</sup> Hurd 2005.

<sup>102</sup> Chancy 2003.

<sup>103</sup> Broadway 2004

<sup>104</sup> Siemon-Netto 2004.

<sup>105</sup> Chancy 2003.

muzułmanie wykazują znaczną pomoc w repatriacji chrześcijan<sup>106</sup>. Istotnie, wielu z nich nie życzy sobie teokratycznego rządu i dlatego pomaga chrześcijanom<sup>107</sup>.

Podobnie niektórzy z wysoko postawionych muzułmańskich duchownych zapewniają, iż nie chcą, by chrześcijanie sprzedawali swoje dobra i wyjeżdżali do Syrii, Jordanii i krajów Zachodu. Sprzeciwiają się atakom na chrześcijan, potępiają gwałty oraz bombardowania chrześcijańskich domów i sklepów, zaś patriarchów zapraszają na wszystkie ważniejsze uroczystości<sup>108</sup>.

Niemniej jednak werbalne zapewnienia garstki duchownych i przywódców po obu stronach nie gwarantują bezpieczeństwa. Amerykańskie siły w Iraku zdają się być niewystarczające – każdego dnia słyszy się o zabitych i rannych po stronie koalicji, niezdolnej ochronić swoich własnych żołnierzy, a co dopiero irackich cywili. Wielu Asyryjczyków uważa, że rosnąca fala antychrześcijańskiej przemocy jest dowodem na niemożność USA, by ich obronić<sup>109</sup>.

Zresztą nawet jeśli amerykańskie wojsko mogłoby obronić Asyryjczyków przed ich muzułmańskimi sąsiadami, nie jest wcale powiedziane, że chciałoby to zrobić. Według *The Wall Street Journal* iraccy chrześcijanie zostali uznani przez kształtujących amerykańską politykę zagraniczną za „najbardziej niewygodną mniejszość”. Okazując zbyt wiele względów irackim chrześcijanom, Ameryka ryzykowałaby bycie posądzoną o prowadzenie „wojny z islamem” a tym samym ograniczała szanse na powodzenie swojej misji w Iraku. Waszyngton wolałby, żeby problem irackich chrześcijan w ogóle nie istniał<sup>110</sup>.

Na konferencji prasowej z 18 lutego 2005 roku Andy Darmoo, przywódca kampanii „Ocalić Asyryjczyków”, namawiał ONZ i Unię Europejską, aby zwiększyły presję na Bagdad w celu dostarczenia Asyryjczykom większej ilości pomocy humanitarnej i zapewnienia im głosu w nowym rządzie. „Irak został wyzwolony by przynieść wolność wszystkim, nie tylko szyitom, Kurdom czy sunnitom” powiedział Darmoo i dodał, iż Asyryjczycy są celem „cichej kampanii etnicznej czystki”<sup>111</sup>.

Okupowany Irak jest niestabilnym i niebezpiecznym miejscem. W irackim kotle Ameryka jest gotowa poświęcić swoich ludzi, pieniądze i sprzęt. Nawet, jeśli to będą wielkie straty, to jako naród USA przetrwa. Tymczasem Asyryjczycy mogą stracić absolutnie

---

<sup>106</sup> Siemon-Netto 2004.

<sup>107</sup> Broadway 2004.

<sup>108</sup> Siemon-Netto 2004.

<sup>109</sup> Willacy 2004.

<sup>110</sup> Chancy 2003.

<sup>111</sup> Helguero 2005.

wszystko i nikt się tym specjalnie nie przejmie<sup>112</sup>, a już z pewnością nie przejmą się, będący obecnie u władzy w Stanach Zjednoczonych, konserwatyści. Paradoksalnie można by się spodziewać, że to właśnie oni (w odróżnieniu od liberałów), będą troszczyli się o chrześcijańskie wspólnoty w Trzecim Świecie, chociażby ze względu na retorykę, jaką stosują oraz nieustanne opowiadanie się za życiem, Biblią, modlitwą. Tymczasem żaden z konserwatywnych polityków nie wyraził zainteresowania losem chrześcijańskiej wspólnoty w Iraku – teraz, gdy Amerykanie już tam są, ten temat stał się szczególnie niewygodny<sup>113</sup>.

Odpowiedź na pytanie, dlaczego konserwatyści nie dbają o chrześcijan, jest zaskakująco prosta. Po pierwsze bardzo niewielu Amerykanów słyszało o Asyryjczykach, jako o współczesnym narodzie<sup>114</sup>. Po drugie ewangelicy, którzy stanowią bazę partii konserwatywnej, nie uważają irackich katolików czy prawosławnych za pełnoprawnych chrześcijan i wcale nie zależy im na nagłaśnianiu asyryjsko-chaldejskiej sprawy<sup>115</sup>.

To tłumaczy brak demonstracji przeciw niemożności ochrony irackich chrześcijan przez siły amerykańskie czy nieporuszanie tego tematu przez teleewangelistów<sup>116</sup>. Zdominowane przez ludzi związanych z kołami rządzącymi media nie przekazują relacji z porwań i morderstw chrześcijan również dlatego, że są zajęte relacjonowaniem walk politycznych i wojskowych<sup>117</sup>. W efekcie prześladowania chrześcijan w Iraku po obaleniu Saddama nie doczekały się jeszcze żadnego większego artykułu w ewangelickich gazetach. Tymczasem w tych ostatnich ukazywały się protesty przeciw administracji Busha i „mapie drogowej”, która wielu ewangelikom wydawała się zbyt surowa dla Izraelczyków. Przesłanie było jasne – Izrael obchodzi ewangelików, iraccy chrześcijanie – nie<sup>118</sup>.

Nic więc dziwnego, że większość chrześcijan czuje, iż poświęca się ich dla dobra wojny z terroryzmem, która rozgrywa się w Iraku. Wiedzą, że są przez siły zewnętrzne traktowane jako karta przetargowa i że manipuluje się nimi<sup>119</sup>. Jeśli obecne tendencje utrzymają się, to liczba chrześcijan w Iraku najprawdopodobniej będzie sukcesywnie się zmniejszać. Może to oznaczać koniec pewnej ery, gdy wielorakość bliskowschodniego życia zostanie sprowadzona do monotonii jednej tylko religii i garstki aprobowanych języków.

---

<sup>112</sup> The Barnabas Fund 2003.

<sup>113</sup> Chancy 2003.

<sup>114</sup> Lewis 2003.

<sup>115</sup> Chancy 2003.

<sup>116</sup> Tamże.

<sup>117</sup> Mouawad 2001.

<sup>118</sup> Chancy 2003.

<sup>119</sup> Gavlak 2004.

W takim przypadku cały region, nie tylko mniejszości asyryjska i chaldejska, bardzo zubożeją<sup>120</sup>.

Próbuje do tego nie dopuścić Fundacja Barnaby (The Barnabas Fund), której celem jest niesienie pomocy, duchowej i materialnej, prześladowanym mniejszościom chrześcijańskim na całym świecie. W przypadku Iraku stara się ona wywierać presję na rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, by zwrócić ich uwagę na trudne położenie chrześcijan. Od 1999 roku Fundacja zaopatruje także najbiedniejsze rodziny chrześcijańskie w Iraku w najpotrzebniejsze produkty. Za pomocą 72 parafii co miesiąc dystrybuowane są paczki żywnościowe o wartości 15 funtów każda. Zawierają one suchy prowiant i środki czystości i najczęściej trafiają do wdów mających na utrzymaniu dzieci oraz osób starszych. W roku 2002 dary trafiały przeciętnie do 2 tys. rodzin. Jest to kropla w morzu potrzeb<sup>121</sup>.

Przyszłość Iraku ciągle jest niepewna. Jeśli powojenny Irak rozwinie się w państwo demokratyczne lub quasi-demokratyczne, nikt nie ucieszy się z tego bardziej niż Asyryjczycy. Pytanie czy nowe prawodawstwo uzna ich za pełnoprawną mniejszość i jeśli tak, czy zostanie ono wprowadzone w życie. Pojawia się także kwestia mienia utraconego przez Asyryjczyków na rzecz reżimu baasistowskiego; wielu asyryjskich działaczy na Zachodzie domaga się zwrócenia szczególnie bogatych w ropę ziem na północy Iraku. Inny problem to tradycyjna wrogość partii kurdyjskiej względem Asyryjczyków i rywalizacja tych dwóch mniejszości, z których zdecydowanie silniejsza jest kurdyjska. By osiągnąć swoje cele Asyryjczycy w Iraku będą korzystali z pomocy swoich współziomków w Ameryce<sup>122</sup>.

Zresztą rola Stanów Zjednoczonych będzie w nadchodzących latach niezwykle ważna – nie odnowi się pogrążonego w anarchii i chaosie społeczeństwa przez militarną interwencję czy ekonomiczne projekty. Tylko prawdziwe wartości takie jak wolność religijna, godność mężczyzn i kobiet, moralność, mogą zmienić ludzkie umysły i pomóc Irakijczykom rozwinąć ich kulturę. Trzeba pamiętać o tym, że społeczeństwo irackie było zniewolone przez długi czas – umysły ludzi także podlegały zniewoleniu. Wizja człowieka jako jednostki wolnej, odpowiedzialnej i autonomicznej nie była i ciągle nie jest w Iraku uznawana.

W takiej sytuacji Asyryjczycy i Chaldejczycy, którzy zawsze stanowili najbardziej otwartą część irackiego społeczeństwa, jawią się jako nośnik wartości demokratycznych. Nie będzie przesadą stwierdzenie, iż są konieczni by uczynić iracką rzeczywistość bardziej pluralistyczną<sup>123</sup>. Ich status w powojennym Iraku będzie papierkiem lakmusowym rozwoju

---

<sup>120</sup> Pipes 2004.

<sup>121</sup> The Barnabas Fund 2003

<sup>122</sup> Lewis 2003.

<sup>123</sup> Mouawad 2001.

irackiej demokracji<sup>124</sup>. Dlatego powstrzymanie ich exodusu powinno być tak samo ważne dla świata zewnętrznego jak i dla irackich muzułmanów. Kluczem do tego jest zapewnienie na powrót bezpieczeństwa i możliwości gospodarczego rozwoju oraz stworzenie instytucji, które umożliwiłyby prawdziwy dialog między wspólnotami chrześcijańską i muzułmańską<sup>125</sup>.

Pokój w Iraku jest w chwili obecnej utopijnym marzeniem. Lecz wielu chrześcijan uważa tak jak Tomasz More, że to, co jest utopią dziś, może stać się rzeczywistością jutra i nie przestaje ponawiać wysiłku, by go odbudować.

## Bibliografia

Broadway, Bill.

2004 (17 July). Interview with Archbishop of Baghdad, For Iraqi Christians, A Shadow of Insecurity War Has Brought 'Very Real Freedom' -- and Dangers, Washington Post.

---

<sup>124</sup> Lewis 2003.

<sup>125</sup> Mouawad 2001.

<http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/articles/A56359-2004Jul16.html>

Cardinale, Gianni.

2003 (December). Have we been liberated or occupied?, 30Days.

<http://www.30giorni.it/us/articolo.asp?id=2318>

Chancy, Glen.

2003 (15 September). Christians in Iraq.

<http://www.lewrockwell.com/orig3/chancy3.html>

Craig, Olga.

2003 (20 July). Dirty, hunched and hungry: Tariq Aziz digs his own latrine, Sunday Telegraph.

<http://www.telegraph.co.uk/news/main.jhtml?xml=/news/2003/07/20/wirq220.xml>

Gavlak, Dale.

2004 (8 October). Iraq Christians Flee to Jordan, Syria in Response to Increased Persecution, Baptist Press News.

<http://www.bpnews.net/bpnews.asp?Id=19302>

Helguero, Francis.

2005 (12 April). Assyrian Christians Raise Alarm over Iraq Elections, Representation, Christian Post.

<http://www.christiansofiraq.com/Alarm.html>

Hurd, Dale.

2005 (1 April). Iraqi Christians Proclaim 'New Awakening', CWNews.

<http://www.cbn.com/cbnnews/CWN/040105iraq.asp>

Lewis, Jonathan Eric.

2003 (Summer). Iraqi Assyrians: Barometer of Pluralism, The Middle East Quarterly, Volume X, Number 3.

<http://www.meforum.org/article/558>

Mouawad, Ray J.

2001 (Winter). Syria and Iraq – Repression, The Middle East Quarterly, Volume VIII, Number 1.

<http://www.meforum.org/article/17>

Or, Eunice.

2005 (24 September). Christians concern that Iraqi Constitution lacks Religious Tolerance, The Christian Post.

<http://www.christianpost.com/article/middleeast/471/section/christians.concerned.that.iraqi.constitution.lacks.religious.tolerance/1.htm>

Pipes, Daniel.

2004 (24 August). Christians Disappearing From Iraq, New York Sun.

<http://www.danielpipes.org/article/2033>

Pipes, Daniel.

2004 (24 August). Ethnic Cleansing of Iraq's Christians, Immigration & Foreign Affairs.

<http://www.humaneventsonline.com/article.php?id=4865>

Siemon-Netto, Uwe.

2004 (26 August). Iraq's Christians asked to stay, The Washington Post.

<http://www.washtimes.com/upi-breaking/20040826-104215-2832r.htm>

Valentinas, Mite.

2005 (18 January). Kidnapping of Catholic Archbishop Highlights Christians' Plight', RFE/RL.

<http://www.rferl.org/featuresarticle/2005/01/74eb1e20-ea60-4fd0-ad51-22dc3cf2e99b.html>

Walt, Vivienne.

2002 (19 December). Iraqi Christians fear invasion backlash, USA TODAY.

<http://www.casi.org.uk/discuss/2002/msg02374.html>

Willacy, Mark.

2004 (3 December). Thousands of Christians flee Iraq, Australian Broadcasting Corporation.

<http://www.abc.net.au/lateline/content/2004/s1257792.htm>

Zoepf, Kathrine.

2004 (5 August). Many Christians Flee Iraq, With Syria the Haven of Choice, NY Times.

<http://www.christiansofiraq.com/exodus.html>

2003 (7 December). Assyrians Mourn the Passing of Patriarch Raphael, Assyrian International News Agency.

<http://www.aina.org/releases/marraphael.htm>

2004 (3 November). Iraqi Christians Face Escalating Violence: Urgent Appeal for Prayer and Action, The Barnabas Fund.

<http://www.barnabasfund.org/News/Archive/Iraq/Iraq-20041103.htm>

2005 (18 January). Iraqi Christians' long history, BBC News.

<http://news.crossmap.com/story/iraqi-christians-long-history/1492.htm>

2004 (2 August). The Christians of Iraq, Al Jazeera.

<http://english.aljazeera.net/NR/exeres/1E5FAE56-8F8B-496E-86BB-136D2BBD0999.htm>

2003 (18 May). Two Christians Murdered, Others Harassed Long Feared Anti-Christian Violence Begins?, Project: Open Book, The Barnabas Fund.

<http://www.domini.org/openbook/iraq20030518.htm>